

ADAM P. KUBIAK

PRZYCZYNEK DO KRYTYKI  
TENDENCJI NAUKOCENTRYCZNYCH WE WSPÓŁCZESNEJ  
OCHRONIE PRZYRODY\*

## 1. UWAGI WSTĘPNE

Celem niniejszej pracy jest krytyka naukowocentrycznego<sup>1</sup> podejścia do ochrony przyrody. Próbując określić możliwy teoretyczny status (rangę) nauki ze względu na warunkowanie przez nią teorii i praktyki ochrony przyrody (dalej skrót: OP), wyróżniam cztery pozycje nauki:

---

Mgr ADAM P. KUBIAK – doktorant w Zakładzie Geobotaniki, Instytut Biologii, Wydział Biologii i Nauk o Ziemi, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej; adres do korespondencji: Dom Studenta Zaocznego UMCS, pokój 208, ul. Sowińskiego 17, 20-040 Lublin; email: apk83@interia.pl

\* Serdeczne podziękowania za uwagi wniesione w trakcie powstawania artykułu składam drowi hab. Zbigniewowi Wróblewskiemu, Jego Eksceleencji ks. prof. Józefowi Życińskiemu i prof. Pawłowi Kawalcowi. Podziękowania składam także drowi hab. Bogdanowi Lorensowi za życzliwe umożliwienie pisania artykułu.

<sup>1</sup> Narzucać się może pytanie, dlaczego użyłem takiego właśnie określenia, kiedy można by wykorzystać wyrażenie bliskoznaczne powszechnie występujące w pracach filozoficznych, które byłoby bardziej zrozumiałe, mianowicie „scjentyzm”. Scjentyzm w OP znaczyłby jednak traktowanie nauki jako jedynego warunku OP, „naukowocentryzm” zaś ma być pojęciem szerszym i oznaczać skłonność do traktowania nauki jako warunku koniecznego i wystarczającego, ale także słabsze wersje przekonań, wyszczególnione w uwagach wstępnych jako punkty II i III. Jeszcze ogólniej: naukowocentryzm to przekonanie, że nauka odgrywa w OP rolę uprzywilejowaną. Nie oznacza to jednak, że w pewnym zakresie możliwości definiowania scjentyzmu te dwa określenia nie mogą mieć podobnych znaczeń (przy odpowiednim kontekście) jako pojęcia o zakresach krzyżujących się w istotnym stopniu, tym bardziej że scjentyzmiczne przekonania od czasów Pearsona przeszły ewolucję do wersji bardziej łagodnych. Pełniejsze wyjaśnienie tego, co rozumiem pod terminem „naukowocentryzm”, w punkcie 2.

- I. konieczna i wystarczająca
- II. konieczna (ale niewystarczająca)
- III. wystarczająca (ale niekonieczna)
- IV. niekonieczna i niewystarczająca (ale możliwa)

Argumentacja będzie polegać na wskazaniu racji za przyjęciem pozycji najsłabszej – IV.

Celem niniejszego dyskursu nie jest określenie natężenia tendencji nauko-centricznej. Przyjmuję, że tendencja ta jest aktualnie najsilniejsza w historii praktyki OP i jej teorii i że prawdopodobne jest nasilenie tej tendencji w przyszłości. Moim celem nie jest też bronienie postulatów programu skrajnej socjologizacji nauki czy też tezy emotywistycznej, że nauki nie mówią o samym przedmiocie, ale o swoim nastawieniu do przedmiotu. Moim zamierzeniem nie jest w końcu negowanie możliwości wykorzystywania nauki do realizacji i uzasadniania celów OP<sup>2</sup>. Naukę jako taką uważamy za potężne i potencjalnie cenne narzędzie w ochronie przyrody, a argumentacja ma na celu jedynie osłabienie nadawanego jej uprzywilejowanego charakteru i deprecjonowania przez to pozanaukowych środków i paradygmatów obecnych w teorii i praktyce OP, które uznaję za narzędzia mogące być równie skuteczne co nauka.

Wskazanie podstawowych możliwości i ograniczeń nauk przyrodniczych jest racją dla stwierdzenia, że dla faktycznej OP nauka nie wystarcza, głównie dlatego, że nie dostarcza aksjologicznych podstaw dla OP i jako taka nie implikuje skutecznej realizacji celów OP<sup>3</sup>. Przyjmuję zatem, że warunek wystarczalności nauki jako narzędzia OP jest zasadnie zanegowany (tym samym odrzucam pozycje I i III). Z tego powodu w niniejszym dyskursie koncentruję się na zanegowaniu warunku konieczności. Nastąpi to poprzez analizę odwołującą się do wybranych stanowisk filozoficznych pojawiających się w różnych kontekstach współczesnej problematyki OP i filozofii przyrody. Przedstawię 10 krytycznych argumentów o układzie horyzontalnym w stosunku do roboczo sformułowanej „tezy nauko-centricznej” (dalej skrót: TN). Mimo że krytyka dotyczyć będzie głównie konieczności nauki (pozycja II), chciałem jednak zachować w TN także możliwości I i III, gdyż zbiór

---

<sup>2</sup> Adresatami krytyki nie będą zatem pracownicy naukowcy korzystający skutecznie z osiągnięć nauk przyrodniczych przy realizacji celów OP, o ile uznają możliwościowy (a nie koniecznościowy) charakter uprawianej przez siebie nauki oraz jej niewystarczalność.

<sup>3</sup> Zob. A.P. K u b i a k, *Uwagi na temat roli nauk przyrodniczych i nowej duchowości w ochronie przyrody*, „*Studia Ecologiae et Bioethicae*” 7 (2010), z. 2, s. 147-162.

tych trzech tez (poz. I, II i III) pełniej wyraża to, co nazywam naukowocentryzmem. Za TN przyjąłem tu następujące zdanie: „Nauka jest koniecznym lub wystarczającym narzędziem ochrony przyrody”. Pomimo jej metaforycznego i ogólnikowego charakteru uznaję, że w możliwie wiernym (choć ograniczonym) stopniu reprezentuje przekonania, postulaty i aktywność w duchu scjentyzmu<sup>4</sup> obecne w OP<sup>5</sup>.

Uważam, że krytyka naukowocentryzmu w OP może przebiegać na trzy sposoby:

- Krytyka filozoficznych obrazów świata i światopoglądów mogących przyczynić się do degradacji środowiska (np. krytyka kartezjańskiego rozumienia materii).
- Krytyka pozytywistycznego modelu nauki, wskazanie błędów w wykorzystywaniu osiągnięć nauki i propozycja alternatywnych modeli nauki i zarządzania nią (np. Henryka Skolimowskiego krytyka nauki XX w.).
- Wskazanie na niekonieczność obecności nauki w formułowaniu i realizacji celów OP i podniesienie przez to rangi (często deprecjonowanych poprzez dominację nauki) rozwiązań alternatywnych, niezwiązanych ściśle z naukami przyrodniczymi.

Pierwsze dwa sposoby uznaję za bogato opracowane, dlatego niniejszy dyskurs skupia się na sposobie trzecim, który dotychczas był słabo (jeśli w ogóle) eksplorowany przez akademickich ekofilozofów, a będący cennym uzupełnieniem dla dwóch pozostałych sposobów.

---

<sup>4</sup> Por. przypis 1.

<sup>5</sup> Tendencja do gloryfikowania nauki występuje w szerszym niż problematyka OP zakresie uprawiania nauk. Wymownym przykładem metaforycznej werbalizacji przekonań scjentyistycznych wśród naukowców (spoza obszaru OP) jest metafora umieszczona w tytule serii szkoleń organizowanych w 2010 r. przez Centrum Innowacji i Transferu Technologii Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego, mianowicie „Nauka fundamentem przyszłości” ([http://www.lpnt.lublin.pl/p\\_nfp.html](http://www.lpnt.lublin.pl/p_nfp.html) [01.05.2010]). Podobne nazwy projektów, szkoleń nie są niczym nadzwyczajnym w środowisku naukowym. Skłaniają one do przyjęcia przekonania, że nauka jest podstawą lepszej przyszłości ludzkości, fundamentem kultury, wiedzy, zdrowia, szczęścia, etc. Interesujące jest tu to, że za jeden z głównych celów podano przygotowanie uczestników szkolenia do komercjalizacji badań, co paradoksalnie przenosi naukę z pozycji fundamentu na pozycję narzędzia biznesu na usługach polityki i wolnorynkowych gier.

## 2. DEFINICJE

2.1. Nauka, definiowana ogólnie, jest to czynność i wytwór wyspecjalizowanego, planowego poznania<sup>6</sup>. Elementy, do których termin ten się odnosi, to np. język formalny systemu, metoda, instytucja (forma organizacyjna), poznanie o charakterze odkrywczym, poznawcza działalność, system prawd naukowych (teorie)<sup>7</sup>. Zawężając na potrzeby dyskursu zakres definiowanego terminu, uwzględniam tylko nauki sklasyfikowane przez UNESCO<sup>8</sup> jako „przyrodoznawstwo i technologia”, np. ekologię, nauki fizyczno-chemiczne, inżynierię. Nie biorę pod uwagę nauk humanistycznych (w tym psychologii, socjologii i filozofii) oraz logiki i matematyki, stosowanych inaczej niż jako narzędzia w obrębie nauk przyrodniczych.

2.2. Konieczne narzędzie OP oznacza, że jego użycie stanowi warunek konieczny rozpoznania przyrody i przyczyn jej degradacji, a następnie zaprojektowania działań OP lub warunek konieczny realizacji (wdrażania) projektu działań OP. Uważam, że warunku konieczności nie powinno się rozumieć jako jakiejś formy determinizmu, gdyż warunek ten nie mówi o stałym następstwie jednej klasy zjawisk po drugiej w sensie pozytywnym. Ponadto determinizm (w sensie ścisłym) przysługuje teoriom naukowym<sup>9</sup>. Mniej ryzykowne byłoby rozpatrywanie warunku konieczności w kategoriach jakiegoś rodzaju przyczynowania w sensie filozoficznym.

2.3. Przyroda to jedna z dwóch nazw (druga to „natura”) stosowana w języku polskim dla wyodrębnienia dwóch podstawowych znaczeń greckiego terminu *φύσις* (*physis*) i łacińskiego *natura*. „Przyroda” oznacza zespół naturalnych widzialnych rzeczy („natura” – zasadę, istotę tych rzeczy)<sup>10</sup>. W kontekście tej dychotomii skłonni jesteśmy definiować przyrodę głównie jako zbiór rzeczy będących w relacjach, włączając jednak do referencji terminu „przyroda” także zasadę(-y) tych rzeczy. Ważniejszym od podziału rzecz/jej istota jest to, aby za przyrodę uznać byty i zjawiska podobne do idealnego typu „naturalnego” (cecha – w jak najmniejszym stopniu będą to ludzkie artefakty) i tą cechę uznają za swoistą dla desygnatów terminu „przyroda” w moim rozumieniu. W ujęciu biologicznym przyroda to świat

<sup>6</sup> Zob. S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1998 s. 13.

<sup>7</sup> Tamże, s. 14-15.

<sup>8</sup> Tamże (za: *Thesaurus*, wyd. J. Aitchison, Paris 1977), s. 270.

<sup>9</sup> M. Heller, T. Pabjan, *Elementy filozofii przyrody*, Tarnów 2007, s. 105.

<sup>10</sup> Z. Wróblewski, *Natura i cele. Dyskusja argumentu teleologicznego na rzecz ochrony przyrody*, Lublin 2010 s. 17.

materialny otaczający człowieka, podlegający nieustającej przemianie wskutek działania procesów chemicznych, fizycznych, krążenia materii i energii<sup>11</sup>. Także w tym ujęciu zawęża się zakres definiowanego terminu wyłączając z niego wytwory powstałe jako efekt świadomej działalności człowieka<sup>12</sup>.

2.4. Ochronę przyrody utożsamiam tu z ochroną środowiska, choć w zoologii środowisko jest pojęciem szerszym (jednocześnie bardziej uwikłanym w kontekst nauk pozabiologicznych) niż pojęcie przyrody – termin „ochrona przyrody” używany jest szczególnie w przypadku mówienia o ochronie siedlisk, gatunków, o formach ochrony (parki narodowe, rezerваты etc.), a terminu „ochrona środowiska” używa się w kontekstach technologicznym, ekonomicznym, prawnym.

2.5. Naukocentryzm w OP to (charakterystyczne dla niektórych pracowników naukowych i aktywistów zajmujących się OP) przekonania gloryfikujące naukę (nadające jej status co najmniej uprzywilejowany), najczęściej niezwerbalizowane i przyjmowane jako oczywistość, dające się wydedukować na podstawie obserwacji praktyk OP<sup>13</sup> oraz niektórych nieformalnych wypowiedzi naukowców zajmujących się OP<sup>14</sup>. W myśl tych przekonań,

<sup>11</sup> C. Jura, *Przyroda*, [w:] *Encyklopedia biologiczna*, t. 8, Kraków 1999, s. 467.

<sup>12</sup> Zob. tenże, *Przyroda*, [w:] *Leksykon biologiczny*, red. C. Jura, H. Krzanowska, Warszawa 1992, s. 411

<sup>13</sup> Natura 2000, czyli europejski system tworzenia obszarów prawnie chronionych, które są wyznaczane w Polsce od 2004 r., opiera się na podstawach naukowych (*Polityka Ekologiczna Państwa w latach 2009-2012 z perspektywą do roku 2016*, Warszawa 2008, rozdz. 3, s. 24). Ramowa umowa międzynarodowa, określająca podstawowe zasady i wizję globalnej OP, oparta jest na podstawowych terminach, które są terminami zaczerpniętymi z leksykonu nauk przyrodniczych, a naukowo-techniczne zwroty wysycają wszystkie artykuły konwencji. Są to terminy i zwroty takie jak: różnorodność biologiczna, zasoby genetyczne, technologia, monitoring za pomocą technik (zob. Konwencja o Różnorodności Biologicznej. [http://www.mos.gov.pl/artukul/2498\\_konwencja\\_o\\_roznorodnosci\\_biologicznej/317\\_konwencja\\_o\\_roznorodnosci\\_biologicznej.html](http://www.mos.gov.pl/artukul/2498_konwencja_o_roznorodnosci_biologicznej/317_konwencja_o_roznorodnosci_biologicznej.html) [02.05.2010]). Można powiedzieć zatem, że w jednym z najważniejszych światowych dokumentów dotyczących OP język naukowo-techniczny przyjęto za najlepszy standard tworzenia paradygmatu OP.

<sup>14</sup> Przykładami mogą być wypowiedzi prasowe dwojga naukowców zasłużonych dla współczesnej polskiej teorii OP. Prof. L. Tomiałojć (*O potrzebie rozważ i umiarkowania*, „Dziki Życie” 2009, nr 3, s. 18) stwierdza: „[...] poza radykalnymi społeczno-politycznymi «ekozizmami» stać powinna dążąca do empirycznego sprawdzania wyników nauka (właściwa ekologia)” – mamy tu do czynienia z założeniem, że metodologia nauk przyrodniczych jest (najlepszą lub jedyną kompetentną) podstawą wszelkich teorii OP. W dalszej części artykułu autor stwierdza: „Kiedy mamy do czynienia z decyzjami w sprawach opartych na zjawiskach fizyko-przyrodniczych, [...] prawda nie koniecznie leży pośrodku. Bywa w posiadaniu tylko jednej ze stron, tej lepiej poinformowanej”. Z dalszego kontekstu dowiadujemy się jednoznacznie, że chodzi o sprawę konfliktu nad Rospudą, a lepiej poinformowaną stroną są ci, którzy posiadają

nauki przyrodnicze traktuje się jako konieczne lub wystarczające narzędzie OP, normatywnie uznając je za „filar” OP. Innymi słowy, nauka jest najbardziej kompetentnym (lub wręcz jedynym) źródłem wiedzy o rzeczywistości „natury”, a tezy naukowe winny być rozstrzygające (kończące dyskusję) przy wszelkich pytaniach dotyczących problematyki OP. Jak twierdzi B. Latour, problem gloryfikowania nauki w dyskusjach dotyczących problematyki OP ma swoje źródło w narzucanym przez naukowców przekonaniu, że tezy naukowe są bezdyskusyjnymi faktami, które „mówią same za siebie”<sup>15</sup>. Autor ten proponuje nauki przyrodnicze traktować nie jako proces zdobywania wiedzy, ale jako negocjacje polityczne<sup>16</sup>. Naukocentryzmowi towarzyszy równocześnie traktowanie pozanaukowych metod poznania i działania obecnych w OP jako mniej znaczących dodatków lub nawet fanaberii. Naukocentryzm jest bliski scjentyzmowi, który za jedyny paradygmat naukowości i racjonalności uznaje nauki przyrodnicze (nie traktuje się jako źródeł wiedzy np. teologii, metafizyki). Scjentyzm obecny jest szczególnie w okolicznościach, gdy powołanie się na naukę bywa ostatecznym i decydującym argumentem przy podejmowaniu wyborów i dokonywaniu ocen<sup>17</sup>; jako pogląd filozoficzny scjentyzm głosi, że nauka jest jedynym sposobem usu-

---

wiedzę o faktach ekonomicznych i naukowych (zob. tamże, s. 19-20). Drugi cytat obrazuje założenie, że w dyskusji na temat problemów OP naturalistyczna interpretacja „fizyko-przyrodnicza” jest najbardziej uprzywilejowaną (kompetentną) formą konceptualizacji przyrody (najbardziej adekwatnie wyraża „prawdę”, informację o przyrodzie). Pani prof. E. Symonides stwierdza w jednym z wywiadów (zob. E. Mizerski, *Przyroda nie nadąga*, „Niezbędnik inteligenta. Bezpłatny dodatek tygodnika Polityka” 2007 wyd. 13 s. 22): „Staram się powściągać emocje, bo ochrona przyrody wymaga przede wszystkim wiedzy”. Zaraz po tym dowiadujemy się, że chodzi o wiedzę czysto naukową, która tym sposobem uznana jest za najważniejszy warunek OP.

<sup>15</sup> B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Warszawa 2009, *passim*. Oto kilka interesujących cytatów obrazujących sprzeciw Latoura wobec naukowo definiowanej natury jako obiektywnej rzeczywistości zmuszającej nas do podporządkowania się reprezentującym ją faktom: „[...] natura stanowi poważną przeszkodę, która zawsze powstrzymuje rozwój debaty publicznej” (tamże, s. 27); „[...] nie mamy już do czynienia ze społecznością «zagrożoną» przez odwołanie do jakiejś obiektywnej natury” (tamże, s. 65); „[...] mając w zanadrzu naturę, chciano uciec się do użycia siły, to znaczy rozumu” (tamże, s. 97); o naukowcach – „[...] którzy dyskutują sporo, ale potajemnie, i którzy *in fine* produkują jedynie niepodważalne fakty” (tamże, s. 110); „producenci dowodów” (tamże, s. 110).

<sup>16</sup> Według mnie Latour chciałby, aby wiedza naukowa była niezobowiązująca, pozbawiona obiektywnej prawdziwości. Ja natomiast chciałbym, aby zdążyła do coraz większej obiektywności (i zgodności ze stanami rzeczy) i przez to stawała się zobowiązująca. Zależy mi natomiast na wskazaniu ograniczeń w kwestii jej przedmiotu poznania, kompetencji i wpływów. Wiedzy naukowej nie traktuję jako jedynej kompetentnej i najbardziej praktycznej.

<sup>17</sup> P. Jarozyński, *Scjentyzm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 8, Lublin 2007 s. 982.

nięcia wszelkich bolączek człowieka i społeczeństwa<sup>18</sup>. TN może mieć swoje źródła w podawanych przez H. Skolimowskiego scjentystycznych tezach racjonalności pozytywistycznej, takich jak: (i) jednym z najważniejszych powodów podejmowania działalności poznawczej jest chęć osiągnięcia postępu materialnego<sup>19</sup>; (ii) wszelką autentyczną wiedzę można zdobyć za pomocą metod nauk wzorowanych na naukach ścisłych (najlepszym sposobem zdobywania wiedzy jest ograniczenie się do badania); (iii) akceptowalne są tylko świadectwa, które dają się wyrazić w terminach nauk ścisłych<sup>20</sup>. Osnową poglądu pozytywistycznego było całkowite zaufanie do nauki<sup>21</sup> i tę cechę należy przypisać także naukowcy jako przyczynę dyskredytującej nieufności wobec alternatywnych (nienaukowych) propozycji podejmowania problemów środowiskowych.

### 3. ARGUMENTY

#### 3.1. ARGUMENT METODOLOGICZNY

Wyobraźmy sobie, że TN jest twierdzeniem naukowo dobrze uzasadnionym. Aby tak było, teza ta musiałaby być w pierw potrafić być potraktowana jako hipoteza naukowa, która następnie zostałaby przyjęta jako prawdziwa na mocy odpowiednich procedur badawczych wykorzystywanych we współczesnych naukach przyrodniczych. Hipoteza (będąca alternatywą dwóch zdań) brzmiałaby następująco: (i) „dla każdego przypadku wystąpienia faktycznej OP jest prawdą, że jeżeli mamy do czynienia z faktem OP, to mamy do czynienia z zastosowaniem w nim nauki stosowanej w celach OP” (warunek konieczności) lub (ii) „Dla każdego przypadku zastosowania nauki w celach OP jest prawdą, że jeżeli mamy do czynienia z nauką jako narzędziem OP, to mamy do czynienia z faktyczną OP” (warunek wystarczalności)<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Kamiński, *Nauka i metoda*, s. 110.

<sup>19</sup> Przyjmuję, że TN jest mocno związana z uznawaniem za priorytetowe postępu materialnego i rozwoju technologii (kojarzonych z oczekiwanym polepszeniem jakości życia), gdzie OP występuje w roli środka niezbędnego dla zapewnienia przyszłym pokoleniom trwałego i zrównoważonego rozwoju cywilizacyjnego.

<sup>20</sup> Zob. Z. Wróblewski, *Kulturowy kontekst krytyki nauki w XX wieku na przykładzie ekofiloizofii Henryka Skolimowskiego*, „Jarbücher der Antropologischen Wissenschaft” 2004, nr 1, s. 125.

<sup>21</sup> W. Tatarcki, *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa 1988<sup>8</sup>, s. 81.

<sup>22</sup> Typy warunków – zob. J.M. Bocheński, *Współczesne metody myślenia*, Poznań 1993, s. 114.



$$(\sim \text{NAUKA}_{\text{OP}} \rightarrow \sim \text{OP}) \vee (\text{NAUKA}_{\text{OP}} \rightarrow \text{OP})^{23}$$

Stawiając TN w postaci hipotezy naukowej, napotykamy na szereg problemów:

- Zarówno wyrażenie „nauka”, jak i „ochrona przyrody” są to nazwy abstrakcyjne, aby poddać hipotezę procedurze badań empirycznych powinny być to nazwy raczej konkretne.
- Formalnie wystarczyłoby wskazać jeden przypadek OP o charakterze nienaukowym, aby odrzucić hipotezę. W naukach przyrodniczych bazuje się jednak na ocenie istotności statystycznej, stąd przypadki sprzeczne z hipotezą nie musiałyby świadczyć o jej obaleniu – jak jednak stworzyć teorię przyrodniczego badania korelacji nauki i OP? Co konkretnie badać, gdzie i kiedy, ile pobrać prób, czy próby będą losowe, czy zachowana będzie zasada jednej różnicy etc. – określenie warunków badania jest w tym przypadku niemożliwe.
- Potraktowanie TN jako naukowej oznaczałoby że „nauka stwierdza coś o samej sobie” – nierozróżnienie poziomów semantycznych może prowadzić do paradoksu.
- Stwierdzanie czegoś o roli nauki w ochronie przyrody w formie zdania apodyktycznego (z użyciem funktora „musi”, „jest konieczne”) nie odpowiada formalnemu wzorcowi hipotez naukowych (nie używamy w nich funktorów modalnych).

Pytanie o wizję OP i rolę, jaką odgrywa w niej nauka, jest pytaniem o charakterze ogólnym i metaprzedmiotowym. Nasuwają się wątpliwości, czy tak postawione pytanie w świetle postulatów logicznego empiryzmu ma sens teoretyczno-poznawczy. Ze względu na jego metafizyczny charakter można by je przekształcić na pytanie pragmatyczno-praktyczne<sup>24</sup>, np. takie: „Dlaczego traktujemy naukę jako konieczne narzędzie OP?”. Można by więc traktować TN jako postulat, badać najwyższej przyczyny, zakres i okoliczności jej stwierdzania, analizować kiedy i dlaczego jest wyrażana jako rzekoma wypowiedź o funkcji informatywnej. To jednak oznaczałoby bezsensowność prowadzenia dyskusji na temat racji przemawiających za przyjęciem lub odrzuceniem tej tezy, a tego nie chcemy. Skoro TN nie może być taktowana

<sup>23</sup> Gdyby zamiast alternatywy TN postawić w postaci koniunkcji, mielibyśmy do czynienia z najmocniejszą postacią naukoocentryzmu, mianowicie ze sejentyzmem, gdzie nauka byłaby jedynym warunkiem i środkiem realizacji OP.

<sup>24</sup> Por. Z. Hajduk, *Nowsze tendencje w filozofii nauki oraz filozofii przyrody*, „Roczniki Filozoficzne” 39-40 (1991-1992), z. 1, s. 285



jako hipoteza w obrębie nauk przyrodniczych (z powodu niespełniania metodologicznego rygoru) o jej prawdziwości lub fałszywości będą rozstrzygać raczej filozoficzno-logiczne.

Z logicznego punktu widzenia wydaje się, że TN jest podatna na obalenie, gdyż użyto w niej kwantyfikatora dużego, stąd nasuwa się pytanie, czy postawienie jej w inny sposób (bez użycia tego kwantyfikatora) nie byłoby właściwsze. Przyjęto jednak tutaj, że TN jest wśród scjentyście zorientowanych naukowców przekonaniem uznawanym za prawdziwe, niezależnie od jego wartości logicznej. Przyjeliśmy, że może też występować przekonanie w złagodzonej wersji – przyjęcie TN jako twierdzenia prawdziwego w istotnej większości przypadków teorii/praktyki OP. Wychodzę tu z założenia (którego szczegółowe uzasadnienie nie jest celem tego dyskursu), że niektórzy naukowcy (lub decydenci środowiskowi) praktycznie postępują i myślą tak, jakby TN była prawdziwa, nawet kiedy są skłonni przyznać jej logiczną fałszywość i metaforyczność. Dlatego w dalszym części postaram się zaprezentować zbiór przekonujących racji nie tyle logicznych czy naukowych, co filozoficznych, ujętych z różnych perspektyw.

### 3.2. ARGUMENT „Z FAKTÓW”

Po drugiej rewolucji przemysłowej przejawiały się w Polsce, obok naukowych, mniej „specjalistyczne” motywy i metody ochroniarskie. W XX wieku J.G. Pawlikowski wyróżniał motywy estetyczny i historyczno-pamiątkowy oraz – mniej popularny od dwóch wymienionych – przyrodniczo-naukowy<sup>25</sup>. Za współczesnym bogactwem pozanaukowych motywów OP świadczy też fakt, że w niektórych społecznościach motywy religijne (np. obecne w budyzmie) są wystarczające dla istnienia skutecznej OP na poziomie lokalnym. W historii pojawiły się jeszcze (obecne po dziś dzień) motywy ideowe, estetyczne, patriotyczne i społeczne<sup>26</sup>. Naukowy obraz przyrody i wiedza o procesach nie była więc warunkiem koniecznym aktywności ochroniarskiej na poziomie heurystyczno-motywacyjnym<sup>27</sup>. Dyskusyjna pozostaje ekstrapolacja stanu historycznego na aktualny, gdzie mamy do czynienia z od-

<sup>25</sup> E. S y m o n i d e s, *Ochrona przyrody*, Warszawa 2008, s. 67.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 68-75.

<sup>27</sup> Przykładem metody „nienaukowej” może być aktywność wybitnego botanika prof. W. Szafra, który ze swoimi studentami rozwieszał na starych drzewach kapliczki, zamiast niezbyt skutecznych tabliczek „Pomnik przyrody prawem chroniony” (w zasadzie ta druga także nie jest metodą naukową, ale prawną).

miennymi od tych sprzed kilkudziesięciu lat warunkami gospodarczymi, społecznymi, technologicznymi i kulturowymi. Wydaje się, że obecnie jesteśmy postawieni przed odmiennym faktem – „nauka jest prawdziwym filarem ochrony przyrody, a motywy i scenariusze działania abstrahujące od nauki są niszowe i archaiczne”. Nawet jeśli jest to stwierdzenie prawdziwe, nie wynika z niego, że taki stan jest koniecznością. Nauka może być postrzegana jako konieczna do utrzymania równowagi między globalną konsumpcją a wydolnością biosfery, jeśli podtrzymamy głęboko zakorzenione w nas założenie, że konieczne jest utrzymanie konsumpcji (np. na poziomie społeczeństwa) na aktualnym poziomie. Pozornym zniesieniem założeniowego charakteru tezy o konieczności nauki jest wskazanie, że do aktualnego poziomu konsumpcji zmusza nas struktura organizacji życia, którą sami stworzyliśmy, a która stała się naturalnym środowiskiem, bezwzględnie konstytuującym nasze życie. Powraca tu pytanie o ludzką wolność i jej zakres. Innymi słowy, o to, który poziom – całości czy części – ma większą niezależność i moc przyczynowania. Dominacja nauki postrzegana jako przytłaczająca konieczność może być rozumiana jako realizującą się funkcja światopoglądów. Bardziej racjonalnym wyjaśnieniem przyczyny tego, że nauka jest „filarem” OP, będzie wskazanie na uśredniony światopogląd scjentyistyczny, wybory technokratycznej kultury czy sposób zdefiniowania światowego paradygmatu rozwoju niż wskazywanie na jakąś niezależną od nas konieczność dziejów, przypominającą metafizykę Hegla. Założenia o przejęciu przez kulturę i strukturę cywilizacji władzy nad ich wytwórcą nie musi potwierdzać przynajmniej wyobraźnia i przypadki mniejszości wyłamujących się z konsumpcyjnego schematu. Konieczność utrzymania globalnej konsumpcji jako ogólny wniosek z obserwacji dotychczasowego kierunku, w jakim podąża ludzkość, jest na pewno niezgodna ze spojrzeniem ewolucyjnym, w którym przyszłe kierunki zmian ilościowych i jakościowych jawią się jako w ogromnej mierze nieprzewidywalne, gdzie wielkie gałęzie rozwojowe nagle się urywają, a małe gałązki filogenetyczne urastają do rangi pnia. Nadzieje na rozkwit kultury ekologicznej nie muszą być uznane za nieprawdopodobne, gdyż „tak jak za posępnym pejzażem późnej jesieni kryją się głębsze prawa przyrody, które przyniosą znowu wiosnę, podobnie za niepokojącymi przejawami ludzkich zachowań, uznawanych *hic et nunc* za naturalne, ukrywają się potencjalności dopuszczające ewolucję wartościowań i postaw w kierunku wyrażającym pełniej ideały humanizmu”<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> J. Życiński, *Wszechświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody*, Lublin 2009, s. 85.

Innym faktem podważającym wyłączność naukowej metody jest opisane przez H.-D. Mutschlera<sup>29</sup> zjawisko „koła hermeneutycznego”, z którego – jak wskazuje – żaden współtwórca wiedzy naukowej nie jest w stanie się wyzwolić. „Spojrzenie znikąd” (obiektywny, abstrahujący od człowieka obraz przyrody takiej, jaką byłaby, gdyby nikt jej nie widział) jest metodologicznie możliwe tylko jako spojrzenie laboratoryjne (choć także to jest dyskusyjne). Do takiego spojrzenia praktyczna OP z istoty nie może się ograniczać.

### 3.3. ARGUMENT „Z POTRZEBY PANOWANIA”

Rozpocznijmy od obrazowego cytatu: „Często też głoszono, że opanowanie przyrody za pomocą ekonomii przemysłu, rozumu i nauki, oznacza «zniewalanie» jej i formę dominacji, analogiczną do sposobu, w jaki mężczyźni zniewalają kobiety [...]. W pewnych więc pojęciach przyrody tkwią *implicite* męskie seksualne koncepty gwałtu na przyrodzie i ograbiania jej, pokrewne traktowaniu kobiet przez mężczyzn”<sup>30</sup>. Podobny powyższemu schemat, bez feministycznego wydźwięku, można opisać poprzez odwołanie się do myśli H. Bergsona, który twierdził, że naturalną tendencją intelektu jest zawężanie spektrum postrzegania do tego, nad czym jesteśmy w stanie zawiązać<sup>31</sup>. Nauka, jako twór intelektualny, przedstawia modele tego niewielkiego fragmentu rzeczywistości, który jest skłonny poddać się naszej kontroli. Naukowe poznanie przyrody ma na celu władzę nad materią. To, co intelektualnie nieznanne, jest nieokreślone i nieprzewidywalne. Poznanie intuicyjne, towarzyszące Bergsonowskiej religii dynamicznej, jest poznaniem szerszym – widzenie przyrody może obfitować w postawy fascynacji, szacunku, pokory, ostrożności, posłuszeństwa etc. Zaistnienie aktywności ochraniarskiej przy tego typu poznaniu wydaje się bardziej niż możliwe. TN wyrażona w następującej wariacji: „żeby coś chronić, trzeba to naukowo poznać” w świetle wyjaśnień Bergsona wybrzmiewa inaczej: „żeby coś chronić, trzeba nad tym dominować”. Scjentyzm nie dopuszcza możliwości ochraniarskiego podejścia o odmienniej tezie: żeby chronić życie, trzeba się przed nim unżyć i je szanować. Ryzyko przyjęcia koncepcji Bergsona polega na tym, że jego intuicjonistyczny anty-scjentyzm nie jest zgodny z zasadami

<sup>29</sup> H.-D. Mutschler, *Wprowadzenie do filozofii przyrody. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2005, s. 203-211.

<sup>30</sup> P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, Warszawa 2005, s. 26.

<sup>31</sup> H. Bergson, *Dwa źródła moralności i religii*, Kraków 2007<sup>2</sup>, s. 312.

intersubiektywności<sup>32</sup>, ale niewątpliwie wzmacnia postulat wielości perspektyw spojrzenia na przyrodę, o ile nie przyjmiemy radykalnego przeciwstawienia konceptualizacji naukowej innym konceptualizacjom.

#### 3.4. ARGUMENT „Z CELU OCHRONY RÓŻNORODNOŚCI BIOLOGICZNEJ”

Celem współczesnej OP jest ochrona różnorodności biologicznej<sup>33</sup>. Różnorodność biologiczna odnosi się do swoistego dla biologii aspektu sfery zjawiskowej, wyabstrahowanego dzięki teoretycznym narzędziom i konwencji językowej nauk biologicznych. Ponieważ terminy teoretyczne są określone tylko w obrębie teorii, do której należą, naukowa definicja różnorodności biologicznej może tracić sens w systemach przekonań i wiedzy potocznej, religijnej, etycznej czy filozoficznej. Zwolennicy TN mogliby stąd argumentować za koniecznością stosowania nauki, skoro warunkuje ona kompetentne poznanie tego, co jest przedmiotem OP, i dokonywanie na przyrodzie zachowawczych operacji. Taki wniosek byłby jednak twierdzeniem metasystemowym, wyprowadzonym w systemie naukowym, ale pretendującym do orzekania o innych systemach i w nich obowiązywania bez zważania na jego w nich sensowność, a więc byłby błędem kategoryalnym. Dlatego konieczne jest zastrzec, że ochrona różnorodności interpretowanej na sposób biologiczny jest celem tylko w aspekcie biologicznym (przez pryzmat konkretnego systemu metod i języka biologii). Nie potrzebujemy jednak pojęcia różnorodności biologicznej, aby chronić przyrodę – ochrona była możliwa, zanim zdefiniowano to pojęcie i zdecydowano się uczynić je podstawą formułowania fundamentalnego celu OP. Zespół problemów związanych z bogactwem form życia jest dostrzegany w perspektywie potocznej od wieków i jest możliwe zdefiniowanie celu OP za pomocą alternatywnych (nienaukowych) pojęć. Rezygnacja z pojęcia różnorodności biologicznej nie oznacza oczywiście, że chroniąc przyrodę przy inaczej sformułowanym celu nadrzędnym, nie chronilibyśmy przy okazji tego, do czego to pojęcie się odnosi. Taki paralelizm wydaje się wręcz niezbywalny. Różne cele w punkcie wyjścia nie oznaczają braku choćby częściowej zbieżności skutków w punkcie dojścia. Zachowanie różnorodności biologicznej zdaje się być przykładem takiego skutku, dla celów OP sformułowanych w językach odmiennych od naukowego: religijnym, etycznym, filozoficznym, poetyc-

<sup>32</sup> Zob. Mutschler, *Wprowadzenie do filozofii przyrody*, s. 59-61.

<sup>33</sup> Symonides, *Ochrona przyrody*, s. 78.

kim, politycznym czy potocznym. Przewidywalny zarzut wobec tak sformułowanego argumentu może być następujący. Wskazuje się, że konkretne gatunki charakterystyczne dla siedlisk antropogenicznych mogą trwać tylko dzięki odpowiednim zabiegom podtrzymującym warunki siedliska (np. utrzymywanie łąk kośnych). Następnie powołuje się na truizm, że dla czynnej ochrony tych gatunków konieczne jest naukowe rozpoznanie ich preferencji siedliskowych i przyczyn ich zanikania. Oprócz wskazania na metodologiczną kłopotliwość przy takiej próbie indukcji czy – ogólniej – na problematyczność naukowego uzasadniania tez metanaukowych<sup>34</sup>, odpowiemy na taki zarzut jeszcze w inny sposób: zachowawcze podtrzymywanie istnienia wybranych gatunków poprzez przeciwdziałanie naturalnym procesom przyrodniczym (i) nie jest konieczne, ponieważ zaniechanie ochrony czynnej może, ale nie musi, powodować spadku różnorodności biologicznej, zanikające gatunki i zbiorowiska mogą „zastępować” takie, które jeszcze bardziej zwiększą bogactwo gatunkowe, różnorodność i stabilność ekosystemów w większej skali; (ii) nie jest kluczowe – dla ochrony środowiska w sensie globalnym kluczowe jest zachowanie jak największej części maksymalnie naturalnych tworów przyrody, to samo tyczy się procesów naturalnych w stosunku do stymulowanych antropogenicznie. Podstawowe regulacje prawne dotyczące ochrony przyrody w Europie wskazują, że celem programu Natura 2000 w kontekście ochrony ekosystemów jest zachowanie rzadkich lub reprezentatywnych dla wyższych regionów biogeograficznych biotopów we wspólnocie<sup>35</sup>. Zauważamy przy tym, że niemal 90% typów siedlisk Natura 2000 o znaczeniu tzw. priorytetowym to zbiorowiska naturalne (nie utrzymujące się dzięki aktywności człowieka)<sup>36</sup>. Tak więc z rezygnacji z uznania ochrony wybranych gatunków za cel OP nie wynika, że zaprzeczamy tym samym możliwość ochrony różnorodności biologicznej. Jest ona możliwa do osiągnięcia innymi drogami, np. przez polityczno-prawne zmiany paradygmatu rozwoju, reformę kulturową (w kierunku zmniejszenia konsumpcji) lub stymulowane przemiany moralne – proste nienaukowe teorie

---

<sup>34</sup> Por. argument metodologiczny (3.1).

<sup>35</sup> Zob. Rada Wspólnot Europejskich, *Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory*, Zał. 1, Dz.U. L 206 z 22. 7.1992, s. 7.

<sup>36</sup> Zob. Rada Wspólnot Europejskich, *Dyrektywa Rady 2006/105/WE z dnia 20 listopada 2006 r. dostosowująca dyrektywy 73/239/EWG, 74/557/EWG i 2002/83/WE w dziedzinie środowiska naturalnego, w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii*, Zał. 1, *passim*, [w:] *Dzienniki Unii Europejskiej* Seria L Nr 363 z 20 grudnia 2006, s. 368-408.

„powrotu do tradycyjnej gospodarki” czy „niebudowania dróg” wcielone w praktykę mogłyby doprowadzić do tych samych efektów ochrony, do których dąży ochrona gatunków *in situ*, bazująca na wiedzy o ich ekologii.

### 3.5. ARGUMENT „Z CELU OCHRONY PROCESÓW”

Tworzone współcześnie systemy OP mają charakter sieci, które mają umożliwić zachowanie zasięgów gatunków, struktury i funkcji siedlisk w skali krajowej<sup>37</sup> i międzynarodowej<sup>38</sup>. Szczególną rolę w ochronie systemowej odgrywa ekologia, dostarczająca informacji o własnościach ekosystemów: strukturze, krążeniu pierwiastków i przepływie energii. Poza koncentrowaniem się na poziomie różnorodności gatunkowej (czy genetycznej) bierze się pod uwagę wyższe poziomy organizacji przyrody, których ochrona polega m.in. na podtrzymywaniu swoistych dla nich procesów. Cel ochrony procesów naturalnych wyrażają dwie następujące tezy: (i) procesy te są przygodne (nie są konieczne – w przeciwnym wypadku nie miałyby sensu ochrona/podtrzymywanie czegoś, co i tak musi trwać z konieczności, (ii) trwanie (istnienie) tych procesów jest pożądane. Teza (ii) ma charakter normatywny – jej uzasadnienie jest natury aksjologicznej<sup>39</sup> i nie daje się wyprowadzić z poziomu naukowego z powodów formalnych (niewynikanie zdań normatywnych ze zdań opisowych) i metodologicznych (wymóg aksjologicznej neutralności w nauce). Przy uzasadnianiu celów OP nauka nie jest więc konieczna (choć może uzasadniać i wyjaśniać użycie wybranych środków realizacji celów ochroniarskich).

W odniesieniu do przedmiotów ochrony nauka spełnia m.in. funkcję deskryptywną, którą może przejmować język z dziedziny pozanaukowej, bez odbierania możliwości podjęcia ochrony przy użyciu sformułowanych w tym języku środków. W przypadku naturalnych procesów można przedstawić to następująco: dla zaistnienia praktycznej OP nie jest konieczne posiadanie wiedzy ścisłej, wyjaśniającej naturę procesów (np. na poziomie fizyki cząstek elementarnych albo biochemii), skoro procesy te sublimują się w przejawach potocznie dostrzegalnych i skonceptualizowanych na poziomie mezoskali. Przejawy te są wystarczające dla podjęcia ochrony, ponieważ są

---

<sup>37</sup> Zob. A. L i r o, *Strategia wdrażania krajowej sieci ekologicznej ECONET-POLSKA*, Warszawa 1998, *passim*.

<sup>38</sup> Zob. Rada Wspólnot Europejskich, *Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992*, art. 1-3.

<sup>39</sup> Zob. A. S. P u l l i n, *Biologiczne podstawy ochrony przyrody*, Warszawa 2004, s. 155-156.

dobrym odbiciem stanu antropogenicznych przemian we wspomnianych procesach. Zjawiska (przejawy) na poziomach wyższych (od naukowej mikroskali) nie są tylko skutkiem mikroprocesów (czyli nie pełnią tylko funkcji znaków naturalnych), ale w dużej mierze mogą być sposobem, w jaki procesy jawią się naszym zmysłom (np. ewolucja różnorodności gatunkowej odzwierciedla ewolucję różnicowania się genów) – nie jest to relacja podobna do relacji dym-ogień, gdzie rozwianie dymu nie powoduje zgaszenia ognia. Koncentrując się na zachowawczej ingerencji w zdroworozsądkowo postrzegane byty przyrodnicze, powodujemy równocześnie zachowanie procesów z niższych poziomów, postrzeganych tylko poprzez aparat naukowy.

### 3.6. ARGUMENT „Z OGRANICZEŃ OCENY RYZYKA I ROLI EKSPERTYZY”

Jako argument za koniecznością wykorzystania narzędzi naukowych w OP wysuwa się niezbędność oceny współczesnego ryzyka ekologicznego, które ma wymiar globalny i jest ujawniane dopiero w ramach odpowiedniej wiedzy naukowej – tym różni się od tradycyjnego, historycznego ryzyka o charakterze cząstkowym, które jest widoczne dla laika<sup>40</sup>. Ryzyko tradycyjne nie jest jednak tylko historyczne, ale występuje współcześnie równolegle do ryzyka globalnego. Brak rozpoznania struktury i związków między ostatnimi (globalnymi) ogniwami łańcucha przyczynowego antropogenicznych przekształceń nie wyklucza możliwości poznania i przeciwdziałania ich przyczynom, które są poznawalne zdroworozsądkowo na lokalnym poziomie. Po drugie, szacowanie ryzyka ekologicznego jest obarczone istotną niepewnością, gdyż mamy do czynienia z tzw. tyranią skutków ubocznych – niewyliczalnych, nieuchwytnych, nieograniczonych, nie do zrekompensowania<sup>41</sup>. Skutki cząstkowe natomiast narzucają się obserwatorowi i są łatwe do interpretacji, a przy założeniu, że indukują skutki globalne, stanowią alternatywny przedmiot działań ochroniarskich, wyrażonych przez popularne hasło: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. Po trzecie, ekspertyzom nie można nadać miana warunku podejmowania proekologicznych decyzji i ich realizacji, ponieważ nie wystarczają do podejmowania korzystnych decyzji – pomimo informacji eksperckiej dana osoba może jednak z wielu powodów takiej decyzji nie podjąć lub podjąć, ale nie zrealizować jej w praktyce,

---

<sup>40</sup> Zob. Z. Wróblewski, *Spoleczeństwo ryzyka a ochrona środowiska*, [w:] *Człowiek i państwo*, red. P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz, I. Chłodna, Lublin 2006, s. 371-372.

<sup>41</sup> Zob. tamże, s. 374.



a z tego, że ekspertyza rzeczywiście (i często) jest jedną z przyczyn danej decyzji, nie wynika, że nie można podejmować proekologicznych decyzji bez świadomości wiedzy eksperckiej – decyzje mogą być motywowane np. światopoglądem stoickim, bez udziału wiedzy o „zagrożeniach” czy problemach środowiskowych.

### 3.7. ARGUMENT „Z ODRZUCENIA PRYMATU MATERII”

Nauka zajmuje się badaniem oddziaływań, struktury i własności bytów materialnych. Jednym z warunków podtrzymania TN będzie uznanie materii za podstawowy ontyczny poziom rzeczywistości. Skoro materia ma być tworzywem autonomicznym i pierwotnym, materialnie ujęta przyroda nie będzie ani strukturalnie, ani temporalnie uzależniona od innych poziomów/warstw/światów, czy to zachodzących na jej konstytucję, czy poza nią. Podjęcie zatem ochrony na innym polu niż naukowe przekształcanie własności materialnych nie będzie mogło mieć żadnego wpływu na te własności. Przekonanie, że budulcem świata jest materia, nie ma jednak – jak wykazuje M. Heller – podstaw empirycznych: nie jest to termin ani teoretycznie, ani obserwacyjnie, ani operacyjnie definiowalny. Nasuwa się myśl, że tworzywem świata jest raczej informacja<sup>42</sup>. Takie tworzywo nie ogranicza możliwości jego badania i przekształcania jedynie do narzędzi nauki – fizyki, chemii czy biologii.

### 3.8. ARGUMENT „Z ZARZĄDZANIA PRZYRODĄ BEZ NAUKI”

Broniąc TN, można stwierdzić, że w teorii pozanaukowe wizje ochrony są możliwe, ale w praktyce nauka jest konieczna, choćby do zarządzania, wypracowywania norm gospodarczych, technologicznych etc. Nie jest tak jednak dlatego, że praktyczna OP przede wszystkim jest kwestią odpowiedniego prawa i odpowiednio ukierunkowanych przekształceń kulturowych, a zaistnienie tychże, choć korzysta z faktów i teorii naukowych, nie jest nimi bezwzględnie warunkowane. Co więcej, jak za Shackleyem i Wynnem potwierdzają P. Macnaghten i J. Urry, w problematyce globalnej OP to zjawiska będące domeną nauk humanistycznych warunkują modele nauk przyrodniczych: „Modele zmiany klimatu na całej planecie, centralne dla reakcji

---

<sup>42</sup> Zob. M. Heller, *Ewolucja pojęcia masy*, [w:] *Filozofować w kontekście nauki*, red. M. Heller, A. Michalik, J. Życiński, Kraków 1987, s. 162-163.

narodowej polityki na zagrożenia efektem cieplarnianym, opierają się milcząco na wątpliwych przesłankach dotyczących zachowania człowieka, instytucji i rynku”<sup>43</sup>. Cytowani autorzy dodają, że różne postacie lokalnej wiedzy stanowią wyzwanie dla mocy wyjaśniającej nauk technicznych i przyrodniczych, które kryjąc w sobie proces standaryzacji sprzyjają ignorowaniu lokalnej wiedzy o uwarunkowaniach<sup>44</sup>. Innym przykładem naukowej niemocy jest zmiana perspektywy w postrzeganiu niektórych „dział” człowieka, które ulegają „naturalizacji”, np. szeregowce w Wielkiej Brytanii jawią się dziś jako tradycyjne malownicze wzorce ludzkiej aktywności, a dym z maszyny parowej powszechnie uchodzi za naturalny, za niemal część środowiska<sup>45</sup>. Wynika z tego, że rozumienie naturalności i związane z tym definiowanie ryzyka i jego ocena oparte są w pewnej mierze na przekonaniach pozanaukowych. Dyskurs naukowy pełni w takich przypadkach funkcję nie poznawczą czy uzasadniającą, ale funkcję werbalizacji przekonań w konwencjonalnym języku o potężnej mocy erystycznej. Oczywiście nie można zanegować faktu, że naukowa waloryzacja przyrody, monitoring, ocena zagrożeń etc. mogą sprawiać, że przyroda będzie negatywnie przekształcana w bardziej ekonomiczny sposób. Nie można jednak tych narzędzi traktować jako jedynego możliwego czynnika warunkującego zmniejszenie natężenia przekształceń. Polityczno-ekonomiczne rozwiązywanie globalnych problemów ekologicznych jest możliwe przy wypracowaniu odpowiednich postaw i wartości ludzkich, których nie da się „wyprodukować naukowo”. Poza tym postawa scjentyistyczna implikuje technologiczny optymizm<sup>46</sup> – tym bardziej trudno byłoby ją postrzegać jako konieczny warunek podejmowania prób przeciwdziałania skutkom przekształceń spowodowanych w dużej mierze właśnie przez technologiczne nadużycia.

<sup>43</sup> Macnaghten, Urry, *Alternatywne przyrody*, s. 32.

<sup>44</sup> Tamże, s. 32-33. Nie jest to jednak zasadą, bo w przypadku takich dziedzin nauki, w których mają miejsce badania terenowe (a nie laboratoryjne) obecny jest rekonesans wykraczający poza metodę naukową.

<sup>45</sup> Zob. tamże, s. 33.

<sup>46</sup> Por. Z. Wróblewski, *Przyroda i technika w kontekście kryzysu ekologicznego. Uwagi o utraconych oczywistościach*, [w:] *Kultura wobec techniki. Materiały z sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu” zorganizowanego przez Katedrę Filozofii Kultury KUL, Lublin 2004*, s. 181-184.

### 3.9. ARGUMENT „Z MOŻLIWYCH SCENARIUSZY DZIAŁAŃ PROEKOLOGICZNYCH”

Próbując dokonać ogólnego podziału możliwych scenariuszy działań proekologicznych, możemy wyróżnić trzy ich rodzaje<sup>47</sup>: (i) konserwacjonizm (klasyczny, tradycyjny nurt), (ii) environmentalizm (mocno antropocentryczny; idea ekorozwoju, połączenie nauki z polityką i gospodarką) i (iii) ekologizm (holistyczna wizja alternatywnego społeczeństwa; kultura, styl życia, religia i moralność). Wyróżnić warto jeszcze scenariusz G. Bohmego, zdający się być przekrojem trzech powyższych, proponujący strategię kształtowania przyrody jako pewnego wzorca kulturowego, rozumianej jako społecznie konstytuowanej w politycznej debacie, przy traktowaniu jej jako podstawowego toposu kultury, a nie skończonego materiału chronionego ze względu na strategię postępu<sup>48</sup> – określiłem go tu jako „przekrojowy”. TN jest najbliższa environmentalizmowi, natomiast pozostałe trzy scenariusze przynajmniej częściowo wyklucza. Konserwacjonizm – przysłaniając motywy estetyczno-ideowo-religijne i alternatywne metody poznania i działania, ekologizm – będąc w bezpośredniej sprzeczności z prezentowanymi w nim wartościami i przekrojowy – oddając głos w debacie wyłącznie naukowemu ekspertom.

Przeciwnicy konserwacjonizmu i ekologizmu mogą podnieść głos, że odwoływanie się do natury jako zastanego porządku jest iluzją z powodu zbyt daleko idących interwencji w naturalne procesy, modyfikacji i sterowania ich przebiegiem. Mogą stwierdzić, że hasło powrotu do natury jest niemożliwe do zrealizowania w takiej skali, w jakiej występuje kryzys środowiska naturalnego, głównie z braku „naturalnej natury”<sup>49</sup>. Możliwość znaczącej realizacji tych scenariuszy jednak istnieje, choć w stopniu niepełnym. OP opiera się na typologizacji, w której naturalne (zastane) procesy i struktury stanowią jednak pewien idealny wzorzec. Choć ich poznanie jest cząstkowe i w dużej mierze teoretyczne, to dają się zasadnie stopniować naturalność jednych fragmentów przyrodniczych w odniesieniu do idealnych modeli, a przede wszystkim stopnia naturalności innych fragmentów. Przyjęcie TN wiąże się więc z normatywnym zdefiniowaniem mocno zawężonego (w zasadzie do jednego scenariusza) paradygmatu OP. Niechęć do przyznania realnych możliwości innym scenariuszom (i konceptualizacjom przyrody) sprawia, że ochrona oparta na TN staje się praktyką irracjonalną i zideologizowaną.

---

<sup>47</sup> Przedstawiając tę typologizację, korzystam z niepublikowanego opracowania Stanisława Jaromiego OFMConv.

<sup>48</sup> Por. W r ó b l e w s k i, *Przyroda i technika w kontekście kryzysu ekologicznego*, s. 186-187.

<sup>49</sup> Zob. tamże, s. 180.

## 3.10. ARGUMENT „Z NAPĘDZANIA KONSUMPCJI”

Coraz bardziej wyszukane i skomplikowane wizje, programy, projekty i metody ochraniarskie, oparte na wierze w nieograniczone możliwości narzędzi technicznych i wręcz zbawczą moc naukowej wiedzy, okazują się tylko spowalniać (osłabiać) degradację przyrody, u której podstaw leżą rosnące potrzeby konsumpcyjne, ukierunkowane na zbędne „dobra” i pozbawioną głębszej refleksji ideę postępu dla samego postępu<sup>50</sup>, którego miarą, paradoksalnie, zdaje się być stopień opanowywania natury. Można też w narzędziach naukowych odnaleźć pewną przewrotność, polegającą na dewaluacji ekoodpowiedzialności wskutek przenoszenia jej ze sfery aktywności indywidualnej w przestrzeń odpowiedzialności zbiorowej bądź – postrzeganych jako skutecznych samych przez się – planów ochrony, przepisów prawnych, procedur, technologii, edukacji, materiałów i maszyn. J.J. Rousseau, ważna postać w historii rozwoju nowożytnej ochrony przyrody, choć krytyczny wobec osiągnięć nauki, dostarczał zbyt łatwych usprawiedliwień, twierdząc, że z natury jesteśmy dobrzy, a przyczyną deprawacji są społeczeństwo i cywilizacja. Obarczanie odpowiedzialnością społeczeństwa tam, gdzie wchodzi w grę potrzeba osobistego wysiłku, stanowi rozwiązanie równie wygodne, co nieuzasadnione<sup>51</sup>. Podobne rozwiązanie problemów, na poziomach ponadjednostkowych (w tym globalnym), proponuje europejski Program Działań na Rzecz Środowiska<sup>52</sup>, z tą tylko różnicą, że zamiast zrzucania na naukę stosowaną (w tym technologię) odpowiedzialności za niszczenie naturalnego bogactwa przyrody proponuje on obarczenie jej odpowiedzialnością za tegoż ocalenie<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Por. O. Dilis, *Zrównoważony rozwój czy zrównoważony regres?*, „Dzikie Życie” 2009, nr 4, s. 28-29.

<sup>51</sup> Życiński, *Wszechświat emergentny*, s. 86.

<sup>52</sup> Zob. *Communication from the Commission to the European Parliament, The Council, The European Economic And Social Committee And The Committee Of The Regions on the Mid-term review of the Sixth Community Environment Action Programme*, Bruksela 2007, *passim*.

<sup>53</sup> Przykładowe zapisy w tymże dokumencie, podsumowującym etap wdrażania szóstego Programu Działań na Rzecz Środowiska (EAP): „Environment policy has helped the development of the booming sector of environmental technologies. The annual turnover of European eco-industries is € 227 billion which represents approximately 2.2% of EU GDP” (tamże, s. 5); „Meeting environmental challenges also requires co-ordinated interdisciplinary research and innovation. This consideration is one of the main reasons for the Commission’s proposal to establish the European Institute of Technology which aims to pull together the best resources and expertise to deliver technological solutions to environmental problems” (tamże, s. 5).

#### 4. WNIOSKI

- Niemożliwe jest uzasadnienie tezy naukocentrycznej poprzez odwołanie się do metod i wiedzy naukowej (3.1)<sup>54</sup>.
- Możliwe jest istnienie i globalna ekspansja szerokiego spektrum pozanaukowych aktywności realizujących cele OP (3.2; 3.9).
- Możliwe jest istnienie w istocie działalności naukowej ukrytego motywu niesprzyjającego OP i jednocześnie istnienie postawy przeciwnej TN bardziej sprzyjającej OP (3.3).
- Aparat naukowy nie uzasadnia celów OP i nie jest warunkiem koniecznym kompetentnego poznania przyrody oraz formułowania i realizowania celów OP (3.4; 3.5).
- Globalny monitoring i ekspertyzy nie implikują OP i są bardzo ograniczone w ewaluacji zagrożeń, ponadto mogą być silnie zsubiektywizowane i zmanipulowane (3.6; 3.8).
- Naukocentryzm w OP oparty jest na niekonkluzywnym materialistycznym założeniu (3.7).
- Nauka nie jest niezbędna dla istnienia bezpośrednich środków skutecznej OP i jest wobec nich wtórna, a TN wynika z nieuzasadnionej przeceny możliwości nauki (3.8).
- Postępowanie oparte na TN, wykluczającej *a priori* inne możliwości scenariuszy proekologicznych, skutkuje zideologizowaniem OP (zamknięciem jej na krytyczną rewizję) (3.9).
- Nauka jest nieskuteczna w walce z fundamentalną (świadomościową) przyczyną problemów środowiskowych, a naukocentryzm w OP może w efekcie demobilizować społeczeństwo i sprzyjać wzrostowi (niesprzyjającej OP) konsumpcji (3.10).

#### 5. ZAKOŃCZENIE

Mimo szczerych chęci po dziś dzień nie udało się odebrać pędu zjawisku globalnej degradacji przyrody. Z tego powodu stawiana jest pesymistyczna teza (pomimo jej spekulatywnego charakteru) – że postępu i coraz więk-

---

<sup>54</sup> W nawiasach podaję odnośniki do argumentów, które uznałem za wspierające w istotny sposób daną tezę, co nie znaczy, że nie da się o danej tezie wnioskować z innych przedstawionych argumentów.

szych zmian nie da się już powstrzymać. Choć możemy proces ten spowolnić, ostateczny zanik dzikich fragmentów przyrody psychologicznie jawi się niektórym jako nieuchronny skutek naszej ekspansywnej obecności na ziemi. Jeśli tak się rzeczy mają, to w ochronie przyrody, w której kluczową rolę odgrywałaby nauka, coraz trudniej dostrzec głęboki i niezachwiany sens. Jak starałem się wykazać, przypisywanie nauce takiej fundamentalnej funkcji w OP jest nieuzasadnione, a wręcz może prowadzić do efektów sprzecznych z celami OP. Oczywiście przyznanie nauce statusu warunku niekoniecznego i niewystarczającego dla OP nie wyklucza możliwości wykorzystywania jej ogromnego potencjału do skuteczniejszego rozwiązywania problemów środowiskowych. Efektem przyznania naukowemu narzędziom OP względnego charakteru jest zdystansowana krytyczna rewizja, umożliwiająca doskonalsze wykorzystanie nauki. Taka krytyczna postawa jest cenna szczególnie w przypadku osób zawodowo posługujących się metodą nauk przyrodniczych w rozwiązywaniu problemów OP.

#### BIBLIOGRAFIA

- Bergson H.: Dwa źródła moralności i religii, Kraków: Wyd. Homini 2007<sup>2</sup>.
- Bocheński J.M.: Współczesne metody myślenia, Poznań: W drodze 1993.
- Communication from the Commission to the European Parliament, The Council, The European Economic And Social Committee And The Committee Of The Regions on the Mid-term review of the Sixth Community Environment Action Programme, Bruksela: Rada Unii Europejskiej 30.04.2007.
- Diliś O.: Zrównoważony rozwój czy zrównoważony regres?, „Dzikie Życie” 2009, nr 4, s. 28-29.
- Hajduk Z.: Nowsze tendencje w filozofii nauki oraz filozofii przyrody, „Roczniki Filozoficzne” 39-40: 1991-1992 z. 1 s. 283-303.
- Heller M., Pabjan T.: Elementy filozofii przyrody, Tarnów: Biblos/OBI 2007.
- Heller M.: Ewolucja pojęcia masy, [w:] Filozofować w kontekście nauki, red. M. Heller, A. Michalik, J. Życiński, Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne 1987, s. 152-163.
- Jaroszyński P.: Scjentyzm, [w:] Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 8, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu 2007, s. 982.
- Jura C.: Przyroda, [w:] Encyklopedia Biologiczna, t. 8, Kraków: Opres 1999, s. 467.
- Przyroda, [w:] Leksykon biologiczny, red. C. Jura, H. Krzanowska, Warszawa: Wiedza Powszechna 1992 s. 411
- Kamiński S.: Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk, (Prace Wydziału Filozoficznego 54, Stanisław Kamiński pisma wybrane), Lublin: TN KUL 1998.
- Konwencja o Różnorodności Biologicznej sporządzona w Rio de Janeiro dnia 5 czerwca 1992 r. Dziennik Ustaw z 2002 r. Nr 184 poz. 1532. [http://www.mos.gov.pl/arttykul/2498\\_konwencja\\_o\\_roznorodnosci\\_biologicznej/317\\_konwencja\\_o\\_roznorodnosci\\_biologicznej.html](http://www.mos.gov.pl/arttykul/2498_konwencja_o_roznorodnosci_biologicznej/317_konwencja_o_roznorodnosci_biologicznej.html) [02.05.2010].

- Kubiak A.P.: Uwagi na temat roli nauk przyrodniczych i nowej duchowości w ochronie przyrody, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 7 (2010), z. 2, s. 147-162.
- Latour B.: Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji, Warszawa: Wyd. Krytyki Politycznej 2009.
- Liro A.: Strategia wdrażania krajowej sieci ekologicznej ECONET-POLSKA, Warszawa: Fundacja IUCN Poland 1998.
- Macnagheten P., Urry J.: Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie, Warszawa: Wyd. Naukowe SCHOLAR 2005.
- Mizerski E.: Przyroda nie nadaża. „Niezbędnik inteligenta. Bezpłatny dodatek tygodnika Polityka” 2007, wyd. 13, s. 22-25.
- Mutschler H.-D. Wprowadzenie do filozofii przyrody. Wybrane zagadnienia, Kraków: Wyd. WAM 2005.
- Nauka fundamentem przyszłości. Bezpłatne szkolenia dla pracowników naukowych uczelni z województwa lubelskiego. Lublin: Centrum Innowacji i Transferu Technologii Lubelskiego Parku Naukowo-Technologicznego Sp. z o.o. 2010 [http://www.lpnt.lublin.pl/p\\_nfp.html](http://www.lpnt.lublin.pl/p_nfp.html) [01.05.2010].
- Polityka Ekologiczna Państwa w latach 2009-2012 z perspektywą do roku 2016, rozdz. 3, Warszawa: Ministerstwo Środowiska 2008, s. 24-36.
- Pullin A.S.: Biologiczne podstawy ochrony przyrody. Warszawa: Wyd. Nauk. PWN 2004.
- Rada Wspólnot Europejskich: Dyrektywa Rady 2006/105/WE z dnia 20 listopada 2006 r. dostosowująca dyrektywy 73/239/EWG, 74/557/EWG i 2002/83/WE w dziedzinie środowiska naturalnego, w związku z przystąpieniem Bułgarii i Rumunii. Zał. 1. Rada Wspólnot Europejskich. W: Dzienniki Unii Europejskiej Seria L Nr 363 z 20 grudnia 2006, s. 368-408.
- Rada Wspólnot Europejskich: Dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory, Zał. 1, Dz.U. L 206 z 22.7.1992 s. 7.
- Symonides E.: Ochrona przyrody, Warszawa: Wyd. UW 2008.
- Tatarakiewicz W.: Historia filozofii, t. 3, Warszawa: PWN 1988<sup>8</sup>.
- Tomiałojć L.: O potrzebie rozważań i umiarkowania, „Dziki Życie” 2009, nr 3, s. 18-21.
- Wróblewski Z.: Kulturowy kontekst krytyki nauki w XX wieku na przykładzie ekofilozofii Henryka Skolimowskiego, „Jahrbücher der Anthropologischen Wissenschaft” 1 (2004), s. 110-131.
- Natura i cele. Dyskusja argumentu teleologicznego na rzecz ochrony przyrody, Lublin: Wyd. KUL 2010.
- Przyroda i technika w kontekście kryzysu ekologicznego. Uwagi o utraconych oczywistościach, [w:] Kultura wobec techniki. Materiały z sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu” zorganizowanego przez Katedrę Filozofii Kultury KUL, Lublin: Fundacja Rozwoju Kultury Polskiej 2004, s. 177-187.
- Społeczeństwo ryzyka a ochrona środowiska, [w:] Człowiek i państwo, red. P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz, I. Chłonna, Lublin: Fundacja Lubelska Szkoła Filozofii Chrześcijańskiej 2006, s. 371-381.
- Życiński J.: Wszechświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody. Lublin: Wyd. KUL 2009.

#### CONTRIBUTION TO THE CRITIQUE OF THE SCIENCE-CENTRISM IN CONTEMPORARY ENVIRONMENTAL PROTECTION

##### Summary

This paper is an attempt to meta-subjective revision of contemporary “ecological” issues concerning glorification of science (called by the Author „science-centrism”) present in paradigm and practice of nature protection. Assuming that science can be often treated as *conditio sine qua*



*non* of effective pro-ecological activity, and that such approach isn't in fact appropriate, the Author led diverse arguments supporting the thesis that the presence of science isn't necessary in theoretical and applied protection of nature. Within the discourse he tried to defend the possibilities of the wide spectrum of environmental-friendly approaches and appreciate alter-scientific paradigms and tools of nature protection. The Author attempted to emphasize that science-based tools of nature protection aren't of absolute type. He tried to present a relativized scientific approach (possibility against necessity) as an opportunity to create wiser and more rational vision of nature protection, not based on idolatry of science.

*Translated by Adam P. Kubiak*

**Słowa kluczowe:** filozofia ekologiczna, scjentyzm, ochrona przyrody, ochrona środowiska, sozologia.

**Key words:** ecophilosophy, scientism, protection of nature, environmental protection, sozology.

**Information about Author:** ADAM P. KUBIAK, M.A. – Department of Geobotanics, Institute of Biology, Faculty of Biology and Earth Sciences, Maria Curie-Skłodowska University; address for correspondence: Dom Studenta Zaocznego UMCS, pokój 208, ul. Sowińskiego 17, PL 20-040 Lublin; email: [apk83@interia.pl](mailto:apk83@interia.pl)